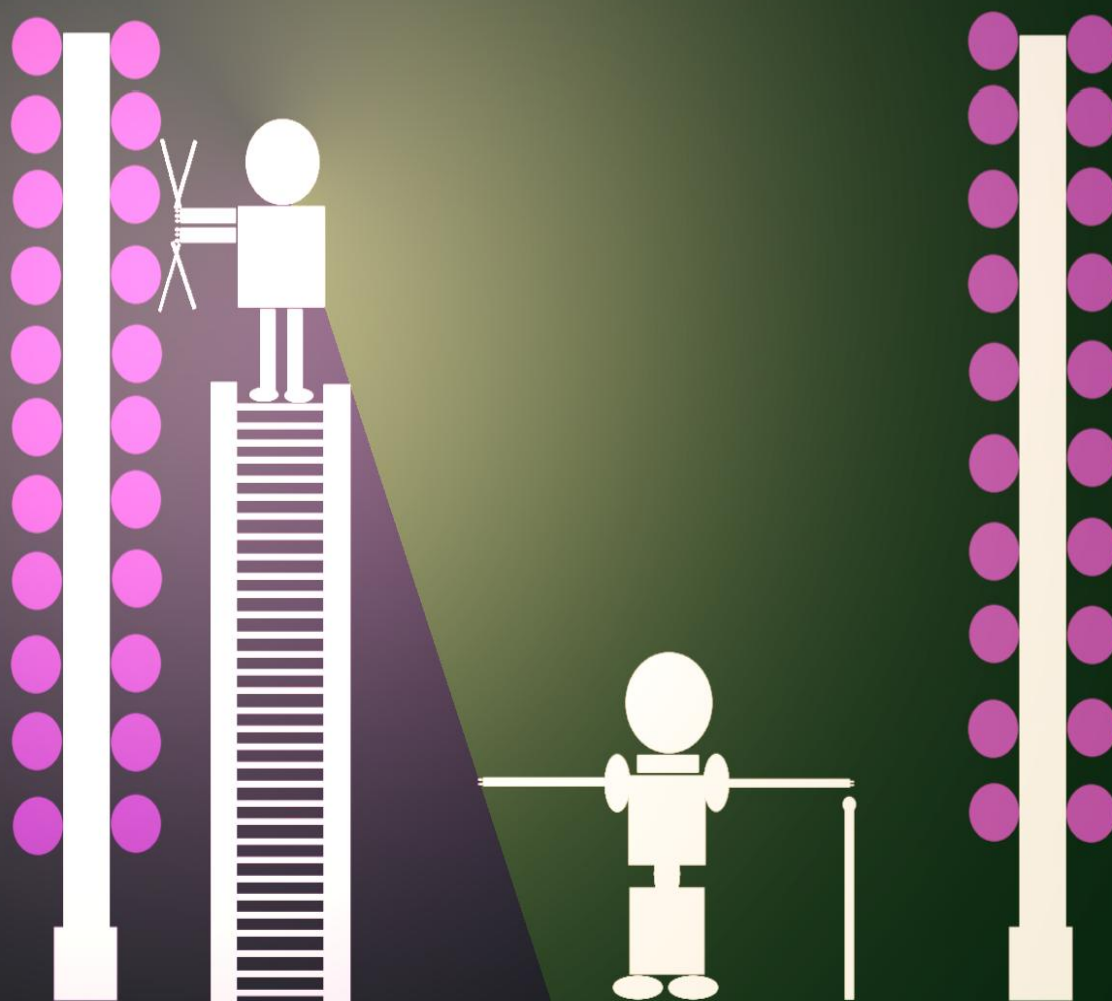


Winidiusz i Dionizos

Patryk Daniel
Garkowski



Patryk Daniel Garkowski:
Winidiusz i Dionizos

Winidiusz i Dionizos

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski:
Winidiusz i Dionizos

ISBN: 978-83-67117-19-7

Data wydania: 25 lipca 2022 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Okładka: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Winidiusz i Dionizos

Winidiusz i Dionizos

W winnicy na wzgórzu nastolatek pracuje,
A jego rodzice kochają podróże.
Chłopaczek Winidiusz wykazuje wciąż troskę.
Podlewa, nawozi, uprawa mu rośnie.

Chłopaczek nawadniał rośliny dzień w dzień,
Winogronka sformowały się piękne:
Nabrzmiate, przesłodkie i granatowe.
Niejeden miał na nie chętkę.

Nieblisko mijali winnicę przechodnie,
Wzdychali w łagodnym zachwycie.
Okręzał plantację Zefirek spokojny.
Szybowały ptaszyska ochryple.

Nad ziemią kręgowce cały czas krążyły,
Spragnione soków plamiących rączyzny,
Spragnione płodów o okrągłym kształcie,
Na razie młodzienciek dawał im radę.

Chłopaczek przeganiał siorbiące ptaszyska.
Na złe potwory zastawiał sidła.
Rzucił w te ptaki kamienne pociski.
W końcu Dionizos postanowił przybyć.

Dionizos tu przybył pod postacią starca,
Transformacji cielesnej dokonała magia.
Pozostawił on w puszczy drapieżne bahanki,
Ukrył on w lesie misterny rydwanik.

Patryk Daniel Garkowski:
Winidiusz i Dionizos

Bóg zastał chłopca w winnicy spieczonej,

Dostrzegł on dziecko o nagim torsie:

- Mój miły chłopcze, jestem nader spragniony,

Czy mógłbyś, proszę, mi nalać wody?

- Poczekaj tu chwilkę - odrzekła dziecina

I po coś do willi podróż odbyła.

Wkrótce przyniosła balię drewnianą,

Wiele w niej dawek czystych pływało.

W podobnej balii można deptać winogrona,

Prosto stopami, jak tancerka słodka.

Teraz błogostan bóg kreuje oczami,

Ależ on pragnie się cieczy napić!

A chłopiec oznajmia: *- Ja dam ci tej wody,*

Lecz najpierw zanurzę w niej bosc stopy.

W winnicy pracuję wytrwale, codziennie,

Więc nie mam czasu na żadne kąpiele.

A gdy już mocno zanurzył swe stopy,

To nagle zapragnął podmyć swój odbyt:

- Swędzi mnie dupa - to wielkie brzemie,

Lecz da mi woda wnet ukojenie.

Co to za straszne upokorzenie!

Czy tą dzieciną nie włada sumienie?

Przybył gość, starzec, wymaga szacunku!

Czy na tym świecie za mało jest brudu?!

Patryk Daniel Garkowski:
Winidiusz i Dionizos

Chłopaczek do balii drewnianej się zsiakał.

On pluł tam obficie, na szczęście nie rzygał.

Ciecz wstrętą Dionizos miał wypić za chwilkę,

Wchłonać miał cząstki brzydkie i liczne.

- Głupi staruchu, jak pies się ty czotgaj! -

Oznajmia do pana dziecina podła.

Dionizos już chodzi jak posłuszny pies,

Czuje się przy tym bezbrzeżnie źle.

- Smakuje ci woda, żałosny pędraku?

- Nie, nie za bardzo, okrutny chłopaku!

- Innej nie będziesz, staruchu, miał,

Całą ją wypij bądź zeżre cię piach!

Chłopiec Winidiusz już kopie przybysza.

Wielka w nim siła, motywacyjna...

- Szczekaj, będzwale, szczekaj, ci mówię,

Twój wiek podeszły dźierzę w swej dupie.

- Hau-hau, hau-hau, hau-hau, hau.

Wyraźnie chłopczyk jest wielce rad.

I nagle Dionizos ujawnia swą postać -

Formę prawdziwą pięknego boga.

Zmienia się, zmienia w straszego boga,

Lęk się maluje na twarzy chłopca.

- Czeka cię teraz, najdroższy mój, kara,

Lecz jednocześnie i wielka sława.

Patryk Daniel Garkowski:
Winidiusz i Dionizos

- Chłopcze kochany, zmień się w winorośl.

W roślinę mocną i wielce zdrową.

W organizm szybko wijący.

Nie udźwigną cię żadne podpory.

- Twoje owoce będą przepyszne,

Okrągłe, słodkie, groniaste, rozliczne.

I wszyscy tu będą nad tobą wzdychali

Swoimi ludzkimi, plugawymi płucami.

- Twych zaś rodziców uśmiercę -

Zakończą swe życie w akwencie.

Ich statek drewniany zatonie,

Na wodzie niezmiernie wzburzonej.

Już dzieje się coś niezwykłego.

Już stopy ustępują korzeniom.

Zmieniają się stopy w korzenie -

W potężne organy czerpne.

I tors opalony się zmienia -

To nagle sieć łodyg przepiękna.

Zaś głowa głupiutka się spłaszcza,

Niczym zdeptana purchawka.

Z zielonych oczu łzy słone spływają,

Na glebę plantacji miarowo kapią.

Dionizos zlizuje je prosto z tkanki,

To etap pierwszy jest pielęgnacji...